

Holandia: zakaz burki i co dalej?

Po Francji i Belgii teraz Holandia wprowadziła zakaz noszenia burki i wszystkich innych ubiorów zakrywających twarz.

W pewnym sensie.

Osoby naruszające zakaz zostaną, zgodnie z nowym prawem, poproszone o zdjęcie takiego stroju, a jeśli odmówią, zostaną ukarane grzywną w wysokości 150 euro.

Być może.

Kilka organizacji muzułmańskich planuje pokryć koszty grzywnien. Inne nazywają zakaz aktem wypowiedzenia wojny i grożą dżihadem.

Zdecydowanie.

Antyislamski polityk Geert Wilders w 2006 roku po raz pierwszy wnioskuje o wprowadzenie takiego zakazu, obejmującego noszenie burki, nikabu i innych zasłon twarzy używanych przez muzułmanki. Od tego czasu przepis ten został poszerzony o elementy niereligijne w odpowiedzi na oskarżenia, że jest dyskryminujący. Tym niemniej wiadomo, kto jest głównym celem tego zakazu, który według prawodawców jest zarówno środkiem bezpieczeństwa, jak i gestem wspierania kobiet zmuszonych do noszenia zasłony wbrew swojej woli.

Według oficjalnych danych około 150 kobiet w Holandii nosi nikab lub pełną czarną zasłonę; kolejne 300 lub więcej nosi je od czasu do czasu. Chociaż nikab nie jest dokładnie tym samym, co burka, te dwa terminy są często używane zamiennie jako nazwa odzieży noszonej przez najbardziej konserwatywne muzułmanki. Ponadto nowe prawo zabrania noszenia w miejscach publicznych masek narciarskich (kominiarek), kasków

motocyklowych i masek balowych. Wszystkie nakrycia są dozwolone w większości miejsc publicznych, w tym na ulicy, ale będą teraz zabronione w szpitalach i innych placówkach służby zdrowia, budynkach rządowych, szkołach, w tym szkołach nauki jazdy itp., oraz w transporcie publicznym, chociaż mogą być noszone na przystankach autobusowych i dworcach kolejowych. Wyjątek stanowią maski chirurgiczne i inne nakrycia ochronne niezbędne do pracy lub uprawiania sportu.

Na kilka dni przed wejściem w życie nowego prawa ustawodawcy i grupy muzułmańskie rozpoczęli kampanię przeciwko niemu: pierwsi sugerują, że jest ono zbyt liberalne, drudzy nazywają je zniewagą dla praw obywatelskich. Pewien imam porównał zakaz do prześladowań Żydów podczas Holokaustu.

Problem wynika częściowo z listu minister spraw wewnętrznych, Kasji Ollongren, do różnych gmin, w którym egzekwowanie prawa jest określane jako fakultatywne. Jak wskazuje pismo, osoby naruszające prawo „można” poprosić o usunięcie nakrycia lub odejście, a jeśli odmówią, policja „może” zostać wezwana. Członkowie gabinetu uważają, że słowo „może” oznacza, że nikt nie musi nic robić. Co więcej, jak argumentuje Geert Wilders, prosić kogoś o zdjęcie zasłony twarzy lub o wyjście, to jakby prosić włamywacza, żeby zechciał opuścić dom, lub pytać, czy naprawdę chce się do niego włamać i go obrabować.

I rzeczywiście, wiele miast nie przywiązuje wielkiej wagi do egzekwowania tego prawa. Burmistrz Amsterdamu Femka Halsema powiedziała, że nie ma zamiaru pozwalać na wyciąganie kobiet z tramwaju z powodu nikabu. Ponadto dodała, że policja musi zajmować się ważniejszymi sprawami. Rzecznik krajowego systemu transportu, który nadzoruje ruch pociągów, tramwajów i autobusów, nazwał prawo „niemożliwym do zrealizowania”. – Policja twierdzi, że to nie jest dla nich priorytet – powiedział. – Oznacza to, że policjanci nie pojawią się w tramwaju, pociągu lub autobusie w czasie krótszym niż pół godziny po złożeniu zawiadomienia. To nie będzie dobrze działać, pojazd musi przecież kontynuować swoją trasę.

Szpitala również oświadczyły, że nie zamierzają egzekwować nowego prawa. Największa sieć szpitali zapowiedziała, że będzie nadal domagać się usuwania zasłon twarzy przy wejściu, dla ustalenia tożsamości i że jest gotowa usuwać osoby, które tego odmówią, ale takie prawo już obowiązuje. Po identyfikacji kobiety personel ochrony nie poprosi jednak o zdjęcie zasłony i nie zadzwoni na policję. Jak zauważył jeden z rzeczników szpitala, w placówkach medycznych chodzi o opiekę nad potrzebującymi. – Obawiamy się, że kobiety, które będą zmuszone zdjąć zasłonę, po prostu nie przyjdą – powiedział.

Mimo to muzułmanie, na przykład proislamska partia NIDA, która obiecała zapłacić wszelkie nałożone grzywny, już szykują się do kontrataku. Na razie partia utworzyła specjalne konto w tym celu. Jak informuje portal Linda.nl, w razie potrzeby partia jest też przygotowana do zbierania pieniędzy na tę akcję. Z kolei holenderskie forum internetowe dla fanów ISIS (istnieje takie), Ahl as-Soennah, doradza 6000 obserwującym, by nie przyjmowali pieniędzy partii NIDA, ani niczego, co jest elementem demokratycznego rządu i dlatego nie jest zgodne z prawem Allaha. Zamiast tego, jak donosi „Telegraaf”, muzułmanki nakłaniane są do przyjęcia pomocy od Centrum Ar-Rahmah, islamskiego ośrodka w Veenendaal. Tymczasem organizacja wspierająca kobiety, które przeszły na islam, zaczęła rozdawać darmowe nikaby tym, które gotowe są je nosić wbrew nowemu prawu.

Są też jednak tacy, którzy wybierają bardziej agresywny kierunek. Choć deklarują, że noszenie pełnej zasłony jest obowiązkiem muzułmanek, to twierdzą jednocześnie że zadaniem mężczyzn jest dopilnowanie, żeby ją nosiły. Dlatego uznają, że nowe prawo jest obrażą dla wszystkich muzułmanów. – Mężczyzna ma prawo i obowiązek wymagać od żony i dzieci noszenia nikabu, ponieważ jest przywódcą odpowiedzialnym za swoją rodzinę. Jeśli mu się to nie powiedzie, jest człowiekiem bez honoru – oświadczył Abu Omar, o korzeniach afgańsko-holenderskich, który nadzoruje poświęconą dżihadowi stronę Al Risalah na

Facebooku.

Holenderskie agencje bezpieczeństwa są obecnie w pogotowiu, obawiając się potencjalnej przemocy po wejściu w życie nowego prawa, niezależnie od tego, czy będzie ono egzekwowane, czy nie. Z uwagi na ekstremistów, nazywających zakaz „aktem wypowiedzenia wojny”, służby faktycznie mają powód do niepokoju.

Abigail R. Esman

Autorka niedawno wydała książkę *Radical State: How Jihad Is Winning Over Democracy in the West* (Praeger, 2010). Jest niezależną publicystką mieszkającą w Nowym Jorku i w Holandii. Tematem jej następnej książki będzie przemoc domowa i terroryzm. Twitter: @radicalstates.

Tłumaczenie: Anna Żelazna na podst.

www.investigativeproject.org

Występ skrzypaczki bez hidżabu naruszył świętość Kerbały

Podczas ceremonii otwarcia mistrzostw Azji Zachodniej w piłce nożnej, turnieju krajów arabskich odbywającego się w Iraku, hymn narodowy kraju grała libańska skrzypaczka, która nie założyła na głowę islamskiej chusty i miała odkryte ramiona.

Mecz inauguracyjny, rozegrany w świętym mieście Kerbała powinien być powodem do świętowania dla młodych Irakijczyków, bo ich drużyna narodowa pokonała Liban 1: 0.

Zamiast tego wydarzenie spotkało się z krytyką na wysokim

szczeblu, która według wielu młodych ludzi w mieście pokazuje przepaść między nimi a establishmentem politycznym i religijnym.

Szyicka administracja, zarządzająca miejscami kultu religijnego, wspierana przez konserwatywnych polityków, ostro potępiła uroczystość, twierdząc, że występ „przekroczył granice religijne i standardy moralne i naruszył świętość Kerbali”. Ministerstwo ds. młodzieży i sportu, organizator ceremonii, najpierw jej broniło, jednak następnie oświadczyło, że „będzie współpracować z oficjalnymi organami, aby zapobiec sytuacjom, kontrastującym ze świętością prowincji”.

Wielu Irakijczykom, zwłaszcza kobietom, przypomniało to, jak silną władzę dysponują nadal autorytety religijne, partie islamistyczne i konserwatywni politycy, popierani przez Iran – chociaż po latach konfliktów i sekciarskich zabójstw Irak próbuje odzyskać siły i otworzyć się na świat zewnętrzny.

„Myśleliśmy, że ceremonia to pozytywna wiadomość, że w Kerbali może się już toczyć normalne życie – powiedziała Fatima Saadi, 25-letnia dentystka. – Większość z nas odrzuca komentarze polityków; święta ziemia jest tam, gdzie są świątynie, ale poza tymi miejscami jest inne życie”.

Kerbala to święte miasto dla szyickich muzułmanów. Mieści się w nim sanktuarium imama Husajna, wnuka proroka Mahometa i najbardziej szanowanego imama szyitów, który zginął w bitwie. Każdego roku odwiedzają je miliony pielgrzymów, głównie z Iraku i Iranu. Szyickie władze religijne twierdzą, że kobiety powinny nosić chusty w całym mieście.

„Nic nie stoi na przeszkodzie, aby takie ceremonie odbywały się na stadionie w Kerbali i żeby uczestniczyły w nich kobiety – powiedział miejscowy duchowny, szejik Wael al-Boudairi. – Nie zgadzamy się jednak na to, żeby ktoś występował w taki sposób, jak ta kobieta, grając na skrzypcach – to kłóci się ze świętym charakterem Kerbali”.

Rozwód – gehenna muzułmanek

Większość muzułmanów ubiegających się o islamski rozwód w Australii to kobiety. Jednak imamowie często odmawiają im udzielenia rozwodu. Przywódcy społeczności potępiają oficjalnie przemoc domową, jednak niektórzy nadal nauczają, że mężowie mogą kontrolować żony.

Reporterki ABC News opisały sytuację muzułmanek w artykule, który jest częścią cyklu na temat przemocy domowej wśród wyznawców największych religii. Przedstawiamy fragmenty.

Rozwód cywilny się nie liczy

Kiedy Noor (imię zmienione) po raz pierwszy odwiedziła Radę Imamów w Melbourne, żeby złożyć wniosek o rozwód islamski, wzięła ze sobą nagranie audio, jakie zrobiła potajemnie podczas jednego z brutalnych wybuchów swojego męża.

“To było jednej nocy, kiedy wrzeszczał na mnie przy dzieciach – powiedziała Noor, muzułmanka nosząca nikab przez całe wieloletnie małżeństwo. – Obrażał mnie słownie, trząsał drzwiami, darł prześcieradła, poniżał mnie i moją rodzinę... nagrałam to, bo myślałam, że nikt mi nie uwierzy.”

Siedząc przed grupą pięciu mężczyzn – imamów cierpliwie wyliczała lata przemocy fizycznej, psychicznej i finansowej, jakie wycierpiała z rąk męża. Często ją krytykował albo krzyczał na nią przy dzieciach, jak powiedziała ABC News, z błahych powodów – na przykład, jeśli nie smakowało mu jedzenie, jakie przygotowała.

I pobił ją, kiedy skonfrontowała się z nim na temat rosnących restrykcji finansowych w ich gospodarstwie. Przez długi czas myślała, że jego przemoc to jej wina. „Wydawało to mi się rozsądne – mówiła – ponieważ myślałam, że zrobiłam coś złego i zasłużyłam na to”. Co więcej, wielokrotnie groził jej, że weźmie sobie drugą żonę, co raniło i dręczyło Noor, nie tylko dlatego, że już mieli trudności finansowe. „Wolno mi poślubić cztery kobiety – oznajmił jej – musisz zmienić swoją zachodnią mentalność.” A teraz odmawiał jej rozwodu religijnego.

Muzułmanie w Australii mogą wziąć rozwód cywilny, ale jeśli nie uzyskają również rozwodu religijnego, to przez prawo islamskie – oraz przez swoją społeczność – są uznawani nadal za małżeństwo.

Mąż może się rozwieść, kiedy chce

Podczas gdy mąż może rozwieść się z żoną w każdej chwili i nie podając przyczyny, imamowie często nie dają kobiecie rozwodu bez uzyskania zgody męża albo dowodu na to, że ma prawo ubiegać się o unieważnienie (co w zależności od szkoły prawnej może oznaczać niewierność, szkodę fizyczną, finansową albo emocjonalną lub dysfunkcje seksualne). Teoretycznie przemoc domowa zalicza się do tej kategorii: jeśli kobieta może udowodnić, że mąż się nad nią znęcał – na przykład, przez pokazanie zakazu sądowego lub zdjęć swoich obrażeń – imamowie Australii twierdzą, że rozwiążą małżeństwo i przekażą bez problemu stosowne dokumenty. Jednak w praktyce, zdaniem aktywistów i ofiar, wielu imamów odmawia kobietom udzielenia rozwodu. Oznacza to utrzymywanie ich w dysfunkcyjnych związkach latami.

Tak właśnie stało się z Noor. Po przekazaniu Radzie Imamów dowodów miała nadzieję, że przyjmą do wiadomości przemoc jej męża i szybko dadzą jej rozwód. Zamiast tego – mówiła – odrzucili nagranie i powiedzieli, żeby dała swojemu związkowi jeszcze jedną szansę. „Prawdę mówiąc, pomyślałam, że oni mnie nie słuchają. Chcieli, żebym wróciła do niego i spróbowała

jeszcze raz ze względu na dzieci.” Kiedy zaczęła nalegać, że próbowała już tego i że podjęła decyzję, oznajmili, iż muszą usłyszeć „wersję” męża i będą w kontakcie. Rada odezwała się do Noor po pół roku. Musiała na nowo opowiedzieć swoją historię, ponieważ imamowie zapomnieli szczegółów jej sprawy.

Ostatecznie, po roku czekania, dzwonienia i modlenia się, kobieta – która przeprowadziła się do rodziców – wycofała wniosek o rozwód, pokonana i wyczerpana. „To mnie zabiło” – skomentowała. Na tym etapie nie była wcale zainteresowana rozpoczęciem nowego związku; po prostu chciała być wolna od mężczyzny, który przez wiele lat kontrolował każdy aspekt jej życia.

Łatwiej o rozwód w krajach muzułmańskich

W wielu krajach muzułmańskich, podejmowane przez kobiety kampanie, mające na celu reformę praw islamskich dotyczących małżeństwa i rozvodu stają się coraz silniejsze. W Indiach na przykład rząd ma wprowadzić nowe prawa zabraniające mężczyznom natychmiastowych rozwodów z żonami przez powiedzenie ‚talak’ – arabskiego słowa oznaczającego rozwód – trzykrotnie. ([Indie już wprowadziły to prawo](#). – red). Niektóre kraje – w tym Pakistan, Indonezja, Malezja i Maroko – zastrzegają prawo kobiet do rozvodu w standardowych kontraktach ślubnych.

Jednak w Australii, gdzie prawo islamskie, szariat, działa w cieniu oficjalnego systemu prawnego, a mężczyźni – imamowie stosują je dowolnie, prawo muzułmanek do opuszczenia małżeństwa nie zawsze jest stosowane. Co gorsza, zdaniem pracowników socjalnych i ofiar, wielu imamów ignoruje albo odrzuca problem dynamiki oraz powagi przemocy domowej. (Nie ma niestety dowodów na to, żeby muzułmanki doświadczały częściej przemocy domowej, ponieważ nigdy nie zebrano na ten temat w Australii wiarygodnych danych).

ABC News rozmawiało z kilkoma muzułmankami z Australii, które doświadczyły wielkich trudności z uzyskaniem rozwodu. Wielu z

nich grożono, zostały zgwałcone albo pobite przez mężów po wszczęciu postępowania. Libańska muzułmanka mieszkająca w Melbourne powiedziała, że odeszła od męża dziewięć lat temu, ale kilkakrotnie Rada Imamów odmawiała jej udzielenia rozwodu. Tłumaczyli, że nie udało im się skontaktować z mężem dla uzyskania jego aprobaty.

Salma pracowała z australijskimi muzułmankami uciekającymi przed przemocą przez ponad dwadzieścia lat. Wypowiedziała się anonimowo z powodu obawy przed zemstą imamów – nie widziała nigdy kobiety, która dostałaby łatwo rozwód islamski „jeśli mąż nie chce się z nią rozwieść”. „Łatwiej jest dostać rozwód w niektórych krajach muzułmańskich, gdzie prawa kobiet są spisane w ustawach, niż w Australii” – komentuje Salma. Nie odbywa się to bez komplikacji i kobiety mogą mieć w związku z tym problemy, ale nie są już zależne od tego, jak dany imam w danym meczecie zinterpretuje szariat.

Zmuszanie kobiet do kontynuacji niechcianego małżeństwa jest formą znęcania się – uważa Salma – oraz pogwałceniem praw człowieka: „Dla kobiety brak absolutnego prawa opuszczenia małżeństwa jest definicją przemocy strukturalnej i musi się to zmienić”.

Australijscy imamowie twierdzą, że podjęli w ostatnich latach kroki, ułatwiające kobietom ten proces – na przykład przez udział w programach szkoleniowych dotyczących przemocy rodzinnej oraz zatrudnianie kobiet podczas procedury rozwodowej z powodu przemocy domowej.

“Nie zmuszamy żadnej kobiety do tego, żeby wróciła do męża albo była cierpliwa – nie tędy droga” – powiedział szejik Muhammad Nawas Saleem, sekretarz Rady Imamów stanu Victoria. Jest to jedna z kilku nieformalnych rad imamów w Australii, które zatwierdzają rozwody islamskie (są to rady sunnickie, którym podlega większość australijskich muzułmanów). Jednakże śledztwo ABC ujawniło, że tylko w ciągu ostatnich kilku tygodni kilku kobietom z nakazami sądowymi, chroniącymi je

przed przemocą domową, Rada Imamów nakazała powrót do niebezpiecznych związków.

„Ale przecież on cię nie bije”

Jedna z ofiar przemocy fizycznej i emocjonalnej ze strony męża, doświadczanej przez ponad dziesięć lat, złożyła wniosek o rozwód w tym roku. Według pracownicy ds. przemocy rodzinnej, pomagającej kobiecie, imamowie powiedzieli jej, że rozwód nie zostanie sfinalizowany, dopóki nie przyjdzie najpierw przedyskutować warunków razem z mężem. Zdaniem rady to, że mąż otrzymał już od sądu zakaz maltretowania, nie miało znaczenia – zaproponowali, żeby siedzieli w dwóch rogach pokoju. „Byłam zszokowana – powiedziała urzędniczka, która prosiła o zachowanie anonimowości. – Nie ma w tym poszanowania prawa.” Na kolejnym spotkaniu imamowie mieli powiedzieć kobiecie, żeby wróciła do męża i „spróbowała jeszcze raz” przez miesiąc. „Próbowali nakłonić ją, żeby do niego wróciła. Mówili: dla dobra dzieci wróc – komentowała urzędniczka – Ale to właśnie dla dobra dzieci ona go zostawiła.”

Częścią problemu jest to, że wielu imamów uparcie uznaje przemoc domową za zjawisko wyłącznie fizyczne. W zeszłym roku Maryam, matka trójki dzieci z Melbourne spotkała się z Radą dwukrotnie. Dwaj duchowni, którzy rozpatrywali jej wniosek rozwodowy zlekceważyli znęcanie się jej męża i nalegali, żeby do niego wróciła. Maryam odchodziła wcześniej od męża kilka razy w ciągu ostatnich lat i zdobyła wobec niego zakaz sądowy. Jej partner, który nadal nie zgadza się na rozwód, był według jej relacji, kontrolujący od początku małżeństwa. Nie mogła wydać ani grosza bez jego zgody, powstrzymywał ją przed podjęciem pracy i krytykował jej prace w domu. Sprawdzał też kilometry, jakie przejechała autem i oskarżył ją o kłamstwo na temat tego, gdzie była, jeśli licznik wskazywał więcej kilometrów, niż było to jego zdaniem stosowne.

„Powiedziałam [imamom], że jestem w tym związku maltretowana emocjonalnie, psychologicznie i finansowo. A oni na to: „Ale

przecież on cię nie bije'. Ponieważ mnie nie bił, nie uznali tego za przemoc domową – relacjonowała Maryam. – Jestem naprawdę zła i rozczarowana, ponieważ oni powinni być przywódcami i wzorami do naśladowania, a zamiast tego pchają mnie w stronę pełnego przemocy związku i mówią mi, żebym po prostu z tym żyła.”

Kobiety nie są zdolne decydować o sobie?

Ofiary są zdania, że takie nastawienie do kobiet jako niezdolnych do podejmowania decyzji o swoim bezpieczeństwie i dobrostanie jest widoczne wśród najwyższych duchownych islamskich w Australii. Yasmin spotkała się z ówczesnym Wielkim Muftim Australii, Ibrahimem Abu Mohammedem w celu uzyskania rozwodu islamskiego. Zdaniem kobiety przemoc fizyczna, emocjonalna i werbalna ze strony męża stała się nie do zniesienia. Powiedziała muftiemu w jego biurze, że uciekła z domu małżeńskiego i była zdecydowana tam nie wracać. „Czasami był współczujący – mówiła Yasmin – ale powiedział, że dlatego, iż jestem kobietą, zachowuję się bardzo emocjonalnie i nie myślę przejrzyście. Poradził, żebym przemyślała to wszystko, zanim podejmę decyzję.”



Mufti Abu Mohammed w satyrycznym fotomontażu (źródło: http://nobullshit-islam.net/grand_mufti.html)

Ani razu podczas ich spotkań, jak twierdzi Yasmin, mufti nie skierował jej do skorzystania z pomocy dla ofiar przemocy domowej ani nie zasugerował, żeby poszła na policję. „Byłam przerażona – mówiła – że stanie się coś złego. Odejście to najbardziej niebezpieczny moment i nie wiedziałam, do czego mój eks jest zdolny. Mimo to sprawiono, że czułam się tak, jakbym podjęła złą decyzję, że nie umiałam utrzymać małżeństwa... że miałam zbyt powolny umysł.”

Po kilku tygodniach – i zgodnie z relacją Yasmin po dwóch kłótniach z muftim na temat jej praw i przywilejów islamskich – niechętnie udzielono jej rozwodu. Kontakty z nim oraz innymi imamami z zachodniego Sydney wywołały w niej lęk. „Jeśli była we mnie choć odrobina miłości do mojej religii, została mi ona zabrana z powodu tego, jak ci mężczyźni wykorzystali ją na swoją korzyść” – powiedziała.

Według prawników muftiego Ibrahima Abu Mohammeda „procedurą stosowaną przez Australian National Imams Council jest odsyłanie ofiar wskazujących na przemoc emocjonalną albo psychologiczną do psychologa, a ofiar przemocy domowej na

policję”.

Autorki: Hayley Gleeson, Julia Baird

Oprac. Veronica Franco, na podstawie: www.abc.net.au

Islamskie Centrum w Monachium zaleca „bicie krnąbrnych żon”

Islamska społeczność w Monachium opublikowała wytyczne na swojej stronie, które zachęcają mężczyzn do bicia żon jeżeli te są „krnąbrne”.

Strona BR24, należąca do bawarskiego publicznego nadawcy, zamieściła w sobotę raport, który cytował bulwersujące informacje z witryny Islamskiego Centrum w Monachium (IZM). W przypadku dużych problemów w małżeństwie lub gdy partnerka jest niezdecydowana IZM przywołuje Koran. „Mąż musi postępować według trzech kroków: najpierw reprimenda, w drugim oddzielenie małżeńskiego łóża, a na końcu bicie”, czytamy na stronie BR24.

Te reguły postępowania na stronie widniały od 15 lat, zdaniem dziennikarzy BR24, w kategorii „Kobieta i rodzina w islamie”. Podkreślano jak zwykle w takich przypadkach, że bicie ma raczej charakter symboliczny. Monachijska prokuratura stwierdziła, że takie stwierdzenia na stronie nie są przestępstwem.

Bawarscy politycy proszeni o komentarz do tych zaleceń, która opierają się na wersecie Koranu istniejącym od początku islamu, byli zszokowani. Radny lewicowej SPD Cemail Naz nazwał te zasady IZM za sprzeczne z wartościami niemieckiego

społeczeństwa.

IZM należy do Islamskiej Społeczności w Niemczech (IGM), uważanej przez niemiecki Urząd Ochrony Konstytucji (BfV) za członka ruchu Bractwa Muzułmańskiego. To centrum w Monachium miało stać się miejscem, z którego [ruch politycznego islamu rozwinął się w Europie](#). Niemiecka organizacja posiada [powiązania z polską Ligą Muzułmańską w RP](#). (j)

Źródło: [Die Welt](#), [FDD](#)

Dania: jak działa zakaz zasłaniania twarzy po roku

Zakaz noszenia ubiorów zasłaniających twarz w miejscach publicznych, powszechnie określany jako „zakaz burki”, wszedł w życie w Danii 1 sierpnia ubiegłego roku.

Od tego czasu, według danych policji, 23 osoby zostały ukarane za naruszenie tego przepisu. Kara grzywny w wysokości 1000 koron (134 euro) grozi osobom, które noszą ubrania zakrywające całą twarz osoby, w tym burkę, lub nikab, który pokazuje tylko oczy, a także inne zasłony twarzy, takie jak kominiarki. W ubiegłym roku przeciwko zakazowi protestowały setki osób w Kopenhadze.

Zakaz został uchwalony przez większość parlamentarną składającą się z partii liberalnej, konserwatywnej i ludowej, socjaldemokratów i niektórych członków Sojuszu Liberalnego. Decyzja wywołała odmienne reakcje z lewej i prawej strony sceny politycznej.

Zwolennicy zakazu twierdzili, że zapobiegnie naruszeniu praw

kobiet. Proponując zmianę prawa, Ministerstwo Sprawiedliwości stwierdziło, że burka i nikab „nie są zgodne z wartościami i poczuciem wspólnoty w duńskim społeczeństwie”. Krytycy uznali, że zakaz naruszył wolność religijną, gwarantowaną przez konstytucję, a Amnesty International potępiła prawo jako „dyskryminujące naruszenie praw kobiet”.

Według Margit Warburg, socjolog religii z Uniwersytetu Kopenhaskiego, skuteczność zakazu noszenia burki trudno jest ocenić. „Na podstawie 23 zasądzonych grzywien nie można powiedzieć, czy zakaz działa zgodnie z intencjami. Może kobiety, których to dotyczy, rzadko wychodzą z domu? Może nikt nie dzwoni na policję? A może wiele kobiet faktycznie przestało nosić nikab? Tak naprawdę nie wiemy tego”, powiedziała Warburg.

Według niej liczba kobiet noszących islamską zasłonę w Danii to zaledwie 150-200 osób, z czego połowa to konwertytki. Zdaniem badaczki, która w 2009 roku kierowała stworzeniem raportu na temat islamskiej zasłony w tym kraju, bardzo niewiele kobiet – być może żadna – nie nosi burki.

JotPe, na podst. <https://www.thelocal.dk>

Saudyjki dostaną paszporty bez zgody męskiego opiekuna

Rząd saudyjski pozwolił kobietom na otrzymywanie paszportów – i podróżowanie za granicę – bez zgody męskiego opiekuna. Kobiety będą też mogły same zarejestrować urodzenie dziecka, małżeństwo i rozwód; zwiększyła się też liczba zawodów, w

których mogą pracować. W zeszłym roku Arabia Saudyjska zezwoliła kobietom na prowadzenie samochodów.

Obowiązujący nadal w Arabii system męskiej opieki nad kobietami nie został zlikwidowany. Kobiety nadal nie będą mogły podejmować pracy i wyprowadzić się z domu bez zgody opiekuna i nie zostaną zwolnione z aresztu czy więzienia, jeśli nie przyjdzie po nie mężczyzna. Nie mogą też przekazać swojego obywatelstwa dziecku ani wyrazić zgody na jego małżeństwo – to nadal prerogatywy mężczyzn. A w więzieniach saudyjskich przebywa kilkanaście kobiet, walczących o równouprawnienie, torturowanych w śledztwie i oczekujących na procesy za zakłócenia spokoju publicznego. (g)

Źródło: [BBC](#)

Indie: koniec muzułmańskich rozwodów natychmiastowych

Indyjski parlament zatwierdził we wtorek projekt ustawy zakazującej wielowiekowego prawa muzułmańskiego mężczyzny do natychmiastowego rozwodu z żoną.

Wywołało to oskarżenia o ingerencję w sprawy społeczności muzułmańskiej.

Hinduska administracja premiera Narendry Modi naciskała na kryminalizację „potrójnego talaq”, w ramach którego mężczyzna może się rozwieść, wypowiadając trzy razy w obecności żony słowo „talaq”, oznaczające rozwód po arabsku.

Po głosowaniu w izbie wyższej ustawa, aby stać się prawem,

wymaga teraz tylko podpisu prezydenta, uważanego za formalność. Niższa izba poparła ustawę, która sprawi, że każdy praktykujący natychmiastowy rozwód będzie ścigany przez prawo. Indie są jednym z niewielu krajów, w których praktyka ta przetrwała do tej pory.

„To historyczny dzień, to była niesprawiedliwość wobec muzułmanek; parlament Indii dał im sprawiedliwość” – powiedział minister sprawiedliwości Ravi Shankar Prasad.

Niektóre indyjskie grupy muzułmańskie stwierdziły, że potrójne talaq jest błędem, ale ich zdaniem praktyka ta powinna zostać zweryfikowana przez liderów społeczności, a nie przez rząd.

Asaduddin Owaisi, poseł z opozycyjnej partii Majlis-e-Ittehadul Muslimeen, powiedział, że Indyjska Partia Ludowa (BJP) atakuje muzułmanów, jednocześnie nie potrafiąc zreformować społeczności hinduskiej. Krytycy od dawna oskarżają BJP o stronnictwo wobec mniejszości muzułmańskiej. BJP zaprzecza zarzutowi, ale twierdzi, że sprzeciwia się zaspokajaniu żądań jakiegokolwiek społeczności.

JotPe, na podst. <https://citizentv.co.ke>

Francuski spór: nudyści kontra burkiniści

Setki francuskich nudystów grożą „całkowitym obnażeniem się” w proteście przeciwko muzułmankom kąpiącym się w burkini. Ta konfrontacja toczy się w publicznych pływalniach w Grenoble.

Grenoble, które ostatnio smażyło się w temperaturach powyżej 40 stopni Celsjusza, zobowiązuje kobiety do noszenia na

basenach miejskich jednoczęściowych kostiumów kąpielowych, podczas gdy mężczyźni muszą nosić przylegające kąpielówki zamiast szortów. Zasady te tłumaczone są względami higienicznymi i wymogami bezpieczeństwa.

Jednak w ostatnich dniach grupa muzułmańskich kobiet o nazwie Citizen's Alliance dwukrotnie pojawiła się na basenach w mieście, ubrana w burkini.

Za pierwszym razem kilkanaście kobiet zdołało wejść na basen i sfilmowało się w burkini, przedstawiając to jako wyraz działania „w obronie wolności religii”. Po drugiej próbie grupa została ukarana grzywną 35 euro.

Niezrażone tym kobiety wezwały jednak na Facebooku do trzeciej „operacji burkini”, twierdząc, że działają jak „muzułmańska Rosa Parks”, która jest amerykańską ikoną walki o prawa obywatelskie.

W odpowiedzi na tę akcję mieszkańcy Grenoble uruchomili konkurencyjną „obywatelską, świecką i ekologiczną” grupę na Facebooku o nazwie „Everyone Naked”, wzywając członków do pojawienia się na basenie „całkowicie nago”, by rzucić wyzwanie „brygadzie burkini”.

Oskarżyli również burmistrza z partii Zielonych, Erica Piolle, o „niepokojącą bezczynność”.

Około 230 osób stwierdziło, że przyjdzie nago, a kolejnych 1300 wyraziło zainteresowanie akcją. Wśród nich jest socjalistyczny radny regionu, Stéphane Gemmani, który przyznał, że wciąż się waha, czy pojawić się „nago czy nie”.

Znajdujący się w sytuacji patowej ratownicy porzucili swoje obowiązki, stwierdzając, że nie mogą skupić się na pracy. Dwa baseny zostały zamknięte pomimo fali upałów.

„Pracujemy nad pozytywnym rozwiązaniem”, powiedział rzecznik ratusza, który wyjaśnił, że miasto nie ma zamiaru znieść

zakazu burkini. Grupa pro-burkinistów oświadczyła, że zdecydowała się działać po tym, jak 630 osób podpisało petycję z prośbą o zmianę przepisów, żeby muzułmańskie kobiety mogły kąpać się na publicznych kąpieliskach.



Zwolenniczki burkini podczas akcji na basenie w Grenoble

W wypowiedzi dla „Le Figaro” Adrien Roux, lider Citizen’s Alliance, powiedział: „Burmistrz nie wspominał ani słowa o tym, że z powodu swoich przekonań religijnych setki kobiet muzułmańskich nie mogą popływać. Republikańskie zasady powinny chronić ich wolność sumienia: usługi publiczne muszą być otwarte dla wszystkich. Niektórzy uważają, że to akcja islamistów, którzy chcą siać chaos we Francji. Ale te kobiety po prostu proszą o uwzględnienie ich różnorodności, jak to ma miejsce w mieście Rennes, w północnej Francji, lub w Niemczech i Holandii”.

Jednak Amine El-Khatmi, przewodniczący świeckiej grupy Republican Spring twierdzi, że burkinistki „to nie są wcale biedne muzułmańskie mamy więdnące w upale, lecz polityczni bojownicy w akcji. Następnym razem zażądają rezerwacji całego basenu, ponieważ nie mogą kąpać się z innymi”.

Marlène Schiappa, minister do spraw równości płci, była

bardziej umiarkowana. Powiedziała, że „jest przeciwna „segregacji społecznej” narzuconej przez „niewielką mniejszość” i że ukrytym przesłaniem akcji jest „stworzenie nowej normy: zasłaniania się”. Dodała jednak, że debata nie powinna prowadzić do dyskryminacji i że „kobiety, bez względu na ich religię lub styl życia, powinny mieć dostęp do łaźni miejskich”.

Burmistrz stwierdził na koniec, że cały konflikt wprowadził go w pomieszenie i wezwał państwo do interwencji, w celu „usunięcia wszelkiej niejednoznaczności co do statusu kostiumów kąpielowych zakrywających ciało”.

Francja, kraj o największej populacji muzułmańskiej w Europie, była pierwszym krajem europejskim, który w 2011 roku zakazał całkowitego zasłaniania się w przestrzeni publicznej. Jednak to gminy muszą ustalić szczegółowe zasady dotyczące burkini.

Autor: Henry Samuel

Oprac. Anna Żelazna na podst.: <https://www.telegraph.co.uk>

Nikab nie ma związku z religią

Shireen Qudosi

W debacie na temat hidżabu przez ostatnie lata nic nie ustalono. Teraz zmierzamy w stronę debaty na temat nikabu. Zdjęcie zrobione podczas muzułmańskiego święta Eid w Filadelfii wywołało nowe pytania w temacie strojów religijnych.

Czy prawo do noszenia nikabu jest częścią wolności wyznania?

Krótką odpowiedź brzmi: nie.

Nikab jest restrykcyjnym strojem zaprojektowanym do zasłonięcia całej twarzy. Podobnie jak w przypadku hidżabu (osłony głowy) i burki (zasłony całego ciała) takie wymaganie nie znajduje uzasadnienia w Koranie.

W wersie 24:31 znajdziemy tylko zalecenie, żeby kobiety ubierały się skromnie.

Ale nawet ten werset tylko podaje sugerowany styl ubioru, a nie określa go precyzyjnie. Hidżab, ani żadna inna forma ubioru, którą muzułmanie XXI wieku określają jako strój islamski, nie wynikają bezpośrednio z Koranu.

Oczywiście kobiety mogą nosić co im się podoba. Ale nie nazywajmy tego religią.

Muzułmanie i niemuzułmanie, miłośnicy islamu i jego krytycy, mogą ogólnie zgodzić się co do tego, że Koran oferuje bardzo szczegółowe instrukcje dotyczące życia cywilnego i armii. Gdyby Koran miał przedstawić szczegółowe instrukcje dotyczące tego, jak kobiety powinny się zakrywać, mówiłby to wyraźnie, podobnie jak w przypadku innych obszarów życia. Warte podkreślenia jest również to, że w Koranie nie jest określona kara za porzucenie skromności lub zbyt wyzywający strój. Ubiór jest wyborem kobiety.

Kiedy powtarzamy słodkie i niejasne stwierdzenia koraniczne, takie jak „w religii nie ma przymusu”, podążamy tylko za tą filozofią. Jeśli chcemy wygrać wojnę z agresywnym i fundamentalistycznym islamem, jest bardzo ważne, żebyśmy zrozumieli, jak zwalczać nadużywanie wymogów religii.

Nikab, podobnie jak przymusowe małżeństwa, poślubianie nieletnich, okaleczanie żeńskich narządów płciowych i cała długa lista innych opresyjnych praktyk, jest tradycją kulturową, która przeniknęła do praktyk religijnych. A więc, czy prawo noszenia nikabu jest częścią wolności wyznania? Nie.

Islam nie ma sztandaru, flagi, symbolu, hierarchii liderów, nie ma też munduru. Oczywiście kobiety mogą nosić co im się podoba. Ale nie nazywajmy tego religią.

Oprac. Severus Snape na podstawie <https://clarionproject.org>

0 autorce: <http://muslimreformers.com>

2000 nowych patroli moralności w Iranie

Irańska prowincja Gilan organizuje dwa tysiące nowych patroli policji moralności, każdy składający się z kilku kobiet. Ma to być pilotaż przed wprowadzeniem takich patroli w całym Iranie.

Akcja jest odpowiedzią na zyskujący coraz większe poparcie wśród irańskich kobiet ruch „zdejmowania chust”. Zdejmowanie chust i robienie zdjęć bez nakrycia głowy stało się popularne w Iranie w zeszłym roku. Zdjęcia umieszczane są w Internecie, głównie na fejsbukowej stronie „My stealthy freedom” („Moja potajemna wolność”), która liczy już ponad milion fanek i fanów.

Pokazujące się w Internecie kobiety ryzykują uwięzienie i tortury – w Iranie zdjęcie chusty zagrożone jest karą więzienia. Prawniczka Nasrin Sotoudeh, która broniła kobiet zdejmujących chusty, skazana została na siedem lat więzienia.

Policja moralności istnieje w Iranie od rewolucji islamskiej w 1979 roku i pilnuje nie tylko noszenia chust przez kobiety, ale także sprawdza m.in. czy w barach nie jest podawany alkohol i nie jest odtwarzana muzyka. Pomaga jej policja

państwowa, która zainstalowała ostatnio na szosach kamery, mające fotografować kobiety prowadzące samochód bez chusty na głowie.

Dowódca Gwardii Rewolucyjnej w prowincji Gilan powiedział, że przetrwanie rewolucji islamskiej zależy od pełnego wcielenia w życie islamskich zasad, zaś „kwestia hidżabu (chusty) to nie jest zwykła sprawa, ale dla naszego kraju poważna kwestia polityczna i dotycząca jego bezpieczeństwa. Wróg mnóstwo inwestuje w zmienianie naszej kultury, żeby dopasowała się do zachodniego stylu życia”.

Przedstawiciel Najwyższego Przywódcy, ajatollaha Khameneiego stwierdził, że zdejmowanie chusty jest obrażą dla islamskiego państwa, a „osoby promujące złowrogą modę nie tylko zdejmują hidżab, ale chodzą po naszych ulicach niemal nago”.

Według niedawnych badań dwie trzecie irańskich kobiet chciałoby złagodzenia przepisów dotyczących stroju – obowiązkowy obecnie jest strój, w którym nieosłonięte mogą pozostać tylko twarz, dłonie i stopy kobiet.

GL, na podstawie www.telegraph.co.uk